CZĘŚĆ XIII. № 36. ROK 7. (1836.)

TYGODNIK PETERSBURSKI,

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina i *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 55 r. as. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, $\frac{12}{24}$ Maja.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{11}{23}$ Maja.

— Przez roskazy dzienne Cesarskie, z dnia 3 Maja, Cywilny Gubernator Kaukazski liczący się w wojsku Jener.-major baron *Taube*, podniesiony do rangi Jener.-porucznika, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.—*4 tegoż m.* mianowani: Policmejster Grodzieński, liczący się w jezdzie Major *Bołdyrew 2* Horodniczym w Słonimie. — Brzesko-Litewski Horodniczy liczący się w wojsku Podpułkownik *Reżanow*, Horodniczym wObojaniu. —Słonimski Horodniczy liczący się w wojsku Podpułkownik *Wereszczaka 2*, Horodniczym w Brześciu-Litewskim.—Bielski Horodniczy, liczący się w wojsku Major *Gorłow 2*, Sprawującym obowiązki Policmejstra w Grodnie. — Członek niezmienny Rady Departamentu osad wojskowych, Pułkownik Inżenierów xiążę *Wadbolskoj* otrzymuje dymissyą z rangą Jen.-majora, z mundurem i pensyą $\frac{2}{3}$ ilości wyznaczonej Ustawą 6 Grudnia 1827.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, *17 Kwietnia*, Naczelnik 6 dyw. pieszej Jenerał-porucznik *Sass 1*; — i Św. Stanisława 1*ej* klassy, *22 tegoż m.* Prezes Wazaskiego Hofgerichtu *Adlerstierna*.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

11 Kwietnia. Zostają mianowani, urzędnicy 4 klassy, Dyrektor Kancelaryi Ministra Marynarki *Szczulepnikow* Jen.-audytorem wydziału marynarki, a Dyrektor Kancelaryi Naczelnika Głównego Sztabu Morskiego *Żandr*, Dyrektorem Kancelaryi Ministerstwa Morskiego.

12 tegoż m. Stosownie do nowej 29 Marca b. r. przez N. Pana zatwierdzonej Ustawy Ministerstwa Wojny, Juriskonsultem przy tém Ministerstwie mianowany urzędnik do szczególnych poleceń przy Ministrze Spraw Wewnętrznych Rad. Kol. *Lerche*.

23 tegoż m. Władimirski Cywilny Gubernator Rzeczyw. Radzca Stanu *Paskiewicz*, s powodu słabości zdrowia, otrzymuje uwolnienie od tego urzędu i mianowany zostaje Członkiem Rady Minist. Spraw Wewnętrznych; Gubernatorem zaś Władimirskim mianowany Członek tejże Rady Rzeczywisty Radzca Stanu *Kuruta*.

24 tegoż m. Cywilny Gubernator Ekaterynosławski Rzecz. Radzca Stanu *Łonginow* otrzymuje dymissyą. — W nagrodę poświadczonych przez Zwierzchność prac i odznaczonej gorliwością służby, Radzcy Stanu, Cywilni Gubernatorowie: Wileński *Doppelmayr* i Miński xiążę *Dawydow* mianowani zostają Rzeczywistymi Radzcami Stanu.—Na takież poświadczenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Min. Radzca Rządu Gubernijalnego Grodzieńskiego, Radzca Dworu *Botwinko*, w liczbie innych, podniesiony zostaje do rangi Radzcy Kollegialnego.

27 tegoż m. Cywilny Gubernator Ołonecki Rzeczywisty Radzca Stanu *Jakowlew* uwolniony zostaje od służby.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z dnia 27 Kwietnia, małżonka Wice-kanclerza, hrabina Marya *Nesselrode* mianowana Damą Honorową N. Pani.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

1) *28 Kwietnia.* O ustanowieniu przez akcye towarzystwa chowu owiec w Rossyi południowej. Założycielami są kupcy: Kempe, Geise i Werner. Kapitał na początek składa się s 500,000 rubli podzielonych na 2,500 akcyj, które dla unik-

nienia gry giełdowej, rozebrane będą w części przez założycieli, w części zaś rozdane przyjaciołom, o których są pewni że ich w obrot nie puszczą. W razie potrzeby doda się jeszcze drugie tyle akcyj i kapitału. Dla chowu owiec cieńkowełnistych zakupione i najęte będą ziemie w Bessarabii, w gubernii Taurykiej i innych południowych.

2) *29 tegoż m.* O uznaniu G. *Kukuli* agentem Królestwa Grecyi w mieście Kozłowie gub. Tauryckiej.

3) *30 tegoż* m. O ustanowieniu administracyi nad interesami handlowemi i fabrycznemi kupca *Luderta*.

4) *tegoż dnia.* O ustanowieniu w mieście Szui, (gubernii Władimirskiej) dwóch jarmarków.

5) *tegoż dnia.* O uznaniu kupca Karola Mikołaja *Kriegsmana* Konsulem Austryackim w Rydze.

6) *2 b. m.* O ustanowieniu w Twerskiej eparchii Wikaryatu.

— Do 2 oddziału 3 Departamentu Rządzącego Senatu weszła s Kijowskiej Izby Sądu Cywilnego sprawa *appelacyjna*, o zabór przez włościan zeszłej hrabiny Zofii Potockiej zboża i siana u obyw. Antoniego Piątkowskiego i sprawy *śledztwienne*, przysłane od Kijowskiego Cywilnego Gubernatora: 1) o zabór przez ekonomiją hrabiów Branickich gruntów, należących do cerkwi wsi Unina i 2) o pozostałym po Maryi Morowej spadku, znajdującym się u aptekarza Józefa Piotrowskiego i szlachcianki Tekli Radziszewskiej.

(Według 3 ogłosz. Dod. do Gaz. Pet. z d. 10 bież. m.)

Wiadomości zagraniczne.

Berlin 15 Maja. JJ. KK. WW. xiążęta Orléans i Nemours, odbywszy przedostatni swój nocleg w Halberstadt, ostatni zaś w Brandeburg, stanęli tu 11 b. m. o 4*ej* s południa. Niezwłocznie po przybyciu do Królewskiego zamku odwiedzeni oni zostali przez xiążąt rodziny Królewskiej i udali się sami dla odwiedzenia Króla Jmci. Stamtąd udali się następnie do Królowy Jmci Niderlandzkiej i dla odwiedzenia xiężniczek Królewskiego domu. Nakoniec wieczorem znajdowali się na wieczerzy u J. K. W. Następcy tronu.

Londyn 10 Maja. Ostatnie posiedzenia izby parów nie miały żadnego szczególnego interesu.

— W izbie niższej 3 b. m. P. Jackson złożył prósbę w której się uskarżano na szczególny stan prawodawstwa w Irlandyi, gdzie członek parlamentu nie może nigdy być zmuszony do stawania przed sądem, chociaż w Anglii rzecz ma się wcale inaczej. — S powodu prósby podanej przez kilku drukarzy gazet przeciw jednemu z artykułów nowego projektu prawa o stęplowem, P. Goulbourn zarzucał kanclerzowi skarbu iż, przyjąwszy wielkość gazety *Morning Chronicle* za miarę normalną, chce tej tylko (ministeryalnej) gazecie kosztem innych usłużyć. P. Spring Rice z żywością zarzut ten odparł i oświadczył, iż, na żądanie samychże podawców prośb w tym przedmiocie otrzymanych, dawne swoje rosporządzenie o potrzebie normalnej stopy wymiaru gazet zmienił w tej myśli, iżby liczba wierszy znajdujących się w którejkolwiek największej gazecie zliczoną i za normalną dla wszystkich innych gazet podaną została, i że w tym celu urzędnicy biura stęplowego otrzymali zlecenie wzięcia za wzór jednę z gazet wychodzących w hrabstwie York, która wskazaną mu została za największą ze wszystkich angielskich gazet, ażeby nowe prawo o poborze stęplowego było ile możności dla dziennikarzy nieuciążliwém.

P. Berkeley wniósł projekt prawa mający na celu dozwolenie kobietom wstępu na galerye izby podczas obrad. «Nie widzę, mówił, dla czegoby damy wyłączone być miały z miejsca, gdzie ich obecność nie może naradom przeszkadzać. (śmiech). Ja sam przynajmniej, s powodu obecności dam, żadnego w myślach nie miewam rostargnienia. (śmiech powszechny). Ale mówiono, że w ich obecności rosprawy mogłyby się nad miarę przedłużać. Temu wcale nie wierzę: gdyż bezwątpienia wielu szanownych mowców, którzy w gazetach przemawiają daleko lepiej niż tu w izbie, zupełnieby się od zabrania głosu wstrzymali, widząc przed sobą damy któreby ich prawdziwe mowy porównać mogły s temi, jakie udzielane nam są przez dzienniki.» P. Poter, śród powszechnego śmiechu, powstał dla poparcia tego wniosku. «W paryskiej izbie deputowanych, mówił, dla dam osobne są siedzenia. Podobnież przypuszczaną jest ich obecność w Washington, w Stanach Zjednoczonych. Po takich przykładach szanowni członkowie nie zechcą zapewne zachowywać względem kobiet zasad cywilizacyi wschodniej.» Dr. Bowring, wspierając tenże wniosek, uczynił uwagę iż prócz Francyi, damy przypuszczane są do obrad narodowych w Belgijach i niektórych krajach niemieckich, gdzie ich obecność przyczynia się do utrzymania mężczyzn w należytych karbach przyzwoitości. (Śmiech głośny). P. O'Connell dodał, że damy przypuszczone też były niegdyś i do parlamentu irlandzkiego, lecz że pobudka tego kroku nie wielce jest dla irlandczyków chlubną. Często się podówczas zdarzało iż znaczna liczba członków wchodziła do sali radnej w stanie pijaństwa; dla zapobieżenia tej wadzie zaproponowano dozwolić na obrady wstępu damom, i w rzeczy samej nikt się odtąd nie ukazywał pijanym.—Rosprawy skończyły się przyjęciem wniosku P. Berkeley, większością 132 przeciw 42 głosom.

— 4 b. m. P. Poulett Scrope wniósł projekt postanowienia którem izba uchwalić miała iżby niezwłocznie, skutkiem raportu komisyi o ubóstwie w Irlandyi, przedsięwzięto środki do wsparcia ludzi nędzą największą dotkniętych. P. Scrope przypominał, iż s tego raportu okazuje się że znaczna część pracowitej tego kraju ludności nie jest należycie w nieodbite potrzeby życia opatrzoną; iż przeszło 2,385,000 osób tej klassy zostają w największej nędzy i w ciągu 32 tygodni w roku nie znajdują żadnego zatrudnienia, i że w ogólności żebractwo jest jedynym środkiem utrzymywania się wszystkich wiekiem lub chorobą znękanych. Na oświadczenie wszakże lorda Russel, iż rząd jeszcze może w ciągu bieżącej

sessyi podobny wniosek izbie przełoży, P. Scrope projekt swój cofnął.

5 b. m., po złożeniu kilku próśb, izba odroczyła się, s powodu iż nieznajdowało się w niej więcej nad 27 obecnych członków.

7, Kanclerz skarbu przedstawił budżet; dał nader zaspakajający obraz finansowego stanu kraju i oznajmił iż dochody, które wyniosły do 47 milijonów f. sterl., zostawiły w przewyżce nad wydatkami przeszło 2 milijony. W liczbie proponowanych przezeń zmniejszeń w poborach, najważniejsze są zmniejszenia podatków od papieru i od gazet. Mowa jego przyjętą została z największemi oklaskami.

— J. K. W. Xżę Oranii, w towarzystwie dwóch swoich synów Xiążąt Wilhelma i Alexandra, przybył tu 5 b. m. zrana. J. K. W. przyjęty został z honorami wojskowemi przez jeden batalijon gwardyi, który stanowił jego straż honorową. Niezwłocznie po przybyciu swojem xiążę udał się do Królowej, u której było właśnie wielkie zgromadzenie. Następnie znajdował się u JJ. KK, MM. na obiedzie, s P. Dedel, ministrem pełnomocnym hollenderskim.

— P. James Brant, wice-konsul angielski w Trebizondzie, mianowany został konsulem w Erzerum.

— 2 b. m. woda Tamizy podniosła się była do tego stopnia, iż gmach izb parlamentowych, stojący na miejscu niskiem, prawie zupełnie był otoczony wodą, która dochodziła już do okien.

— Ostatnimi dniami umarł w Worchester P. James Wood, jeden z największych kapitalistów. Zostawił on po sobie 2,000,000 f. sterl. majątku.

— Poseł neapolitański wytoczył w tutejszym konsystorzu sprawę przeciw xiążęciu Kapui. Ten ostatni starał się mianowicie o utwierdzenie swojego ślubu z miss Penelopą Smith, i złożone przezeń dokumenta byłyby już uznane za dostateczne, jeśliby poseł neapolitański nie wszedł z żądaniem o uznanie nieważności tego związku, na mocy prawa o Królewskim neapolitańskim domie z dnia 7 Kwietnia 1822, które zostało przez dziś panującego monarchę 12 Marca 1836 zatwierdzone, z zagrożeniem iż każde małżeństwo bez zgody Królewskiej zawarte, pociąga za sobą karę konfiskaty. Adwokat posła dowodził iż xiążę nie jest poddanym W. Brytanii, kiedy przeciwnie, Dr. Lushington, na obronę xięcia Kapui przytaczał, iż obce prawa nie mogą być w Anglii obowiązującemi, że miss Penelope jest angielską poddanką i że s tego względu nie można jej pozwolenia na zawarcie związków małżeńskich odmówić. Jednakże dziekan konsystorza, Dr. Nicholls, rozstrzygnął rzecz na stronę neapolitańskiego posła.

Paryż 10 Maja. Królewsko Duński poseł P. Koss, miał 5 b. m. zaszczyt złożyć Królowi Jmci swoje listy wierzytelne. Tegoż dnia, xżę de Broglie, mianowany 1 b. m. kawalerem W. Krzyża orderu Legii Honorowej, otrzymał z rąk Królewskich ozdoby tego orderu.

— W izbie parów 5 b. m. przyjęto większością 97 przeciw 5 głosów prawo o nowym sposobie głosowania w sądzie przysięgłych, poczem zgromadzenie rozeszło się nie naznaczywszy dnia przyszłego posiedzenia.

— Izba deputowanych ukończyła 5 b. m. rosprawy w przedmiocie drugiego prawa o poborach celnych i całe prawo większością 216 przeciw 23 głosom przyjęła. S cyfr tych okazuje się iż ani połowy ogólnej liczby deputowanych obecnych na posiedzeniu nie było, skąd widać jak mało członkowie izby okazują gorliwości o materyalne interesa kraju.

6 b. m. P. Jaubert zdał sprawę s projektu prawa którem ministerstwo żąda dodatku 4,580,000 frank. na dokończenie budowy rozmaitych pomników i gmachów w Paryżu. Przyganiał panu Thiers zbyt częste w tej mierze przekraczanie wydatków budżetem określonych i wniosł s tego powodu ażeby, na przyszłość, wszystkie plany budowli publicznych, opatrzone podpisem ministra, składane były na biurze izby. Prezes rady ministrów, żądał iżby rosprawy w tym przedmiocie odłożono do następującego poniedziałku; prezes zaś izby, P. Dupin radził odłożyć je do czasu jeszcze późniejszego.

7*go*, izba zajmowała się rozbiorem próśb, s których jedna domagała się zniesienia gier azardownych.

— Ostatnimi dniami umarł tu P. Ganilh, jeden z ludzi najbardziej czasu naszego szacowanych, były deputowany, autor kilku znakomitych dzieł w przedmiocie polityki i ekonomii politycznej.

— Według wiadomości z Madrytu, dochodzących 28 Kwietnia, ministerstwo tameczne nie było jeszcze uorganizowane. Królowa wróciła do stolicy 25*go*. Powrót jej niespodziewany sprawił wielką radość.

— W *Journal des Débats* czytamy, iż jenerał Cordova podał się do dymissyi, z oświadczeniem, iż dopóki P. Mendizabal zostawać będzie na czele rządu, nigdy się na przyjęcie naczelnego dowództwa nie zgodzi.

— Posiłkowa legija angielska uczyniła 5 b. m. wycieczkę z St. Sebastien i po silnym oporze opanowała pierwszą liniję fortyfikacyj karlistów. Admirał angielski wysadził na ląd 800 ludzi tej legii, i utrzymywał silny ogień przez cały ciąg bitwy. O 9*ej* karliści zaczęli uciekać, zostawiwszy na placu 4 działa. Jenerał Evans ścigał ich aż do Ernani i opanował to miasto nazajutrz. Anglicy walczyli z największem męztwem i stracili 200 ludzi zabitych i we dwoje tyle ranionych. Strata wszakże karlistów daleko jest większą.

(J. S. P. Gaz. P. P. P.)

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Oto jest wykaz summ, które pobierają rocznie osoby Królewskiej rodziny angielskiej: Król 510,000 funtów, (12,750,000 rubli assygn.) Xiężna Kent 10,000 funtów (250,000 rubli) Xiężniczka Wiktorya, Następczyni Tronu 12,000 funt. (300,000 rubli) Xiążę Cumberland 21,000 f. (525,000 rubli) Xiążę Jerzy 6,000 funtów (150,000 rubli) Xiążę Sussex 21,000 f. (525,000 rub.) Xiążę Cambridge

27,000 fun. (675,000 rubli) Xiężna Glocester 13,000 funt. (325,000 rub.) Xiężna Elżbieta Hessen-Hombourg 14,000 f. (350,000 rub.) Xiężniczka Augusta 13,000 f. (325,000 r.) Xiężniczka Zofija Glocester 7,000 f. (175,000 r.) W ogóle 16,695,000 rubli, nie licząc innych dochodów i udziału w spisie pensyonaryuszów.

— Bawiąca teraz w Londynie sławna śpiewaczka Paryskiej opery panna Grisi, wyszła za mąż za P. Augusta Girard de Meley, młodego człowieka znacznej fortuny. Panna Grisi nie opuści jednak teatru, na którym wysoki jej talent tak liczne zjednywa oklaski.

— Wyrachowano, że znana klacz lorda Seymour, *miss Annette*, wygrała już swemu panu około 700,000 franków w różnych zakładach we Francyi i Belgii.

— Na wyspie Korfu popełnione zostało zabójstwo; morderca nie schwytany, był jednak wiadomy i rysopis jego przesłano Admiralicyi angielskiej. Wkrótce potém stawi się u władzy miejscowej anglik jeden i wyznaje że to zabójstwo popełnił. Skutkiem tego jest wzięty i na okręcie wojennym wyprawiony do Londynu, lecz za przybyciem, gdy przyszło do zastosowania rysopisu, znaleziono że się bynajmniej z nim niezgadza. Celem, dla którego niewinny anglik przyjął na się rolę zabójcy, było jedynie otrzymanie bezpłatnego przejazdu na okręcie i również bezpłatne używanie czokolaty, grogu i innych dobrych rzeczy, któremi hojność Rządu W. Brytanii obficie marynarzy częstuje.

— Ostatnimi dniami, w Paryżu, człowiek jeden nazwiskiem Deal, zadał sobie śmierć przez uduszenie się wyziewem węgli ziemnych, i w ostatnich chwilach przed zgonem zapisywał swoje uczucia. Oto jest wyciąg z zapisek które samobójca prowadził, jak zapewnia, dla pożytku nauk. «Zapalam węgle w dwóch piecach; stawiam na stole lampę i świecę; obok mnie leży zegarek; w tej chwili godzina 10 min. 15. Węgle nie chcą się rozżarzać, choć nad każdym piecem ustawiłem komin. — 10, 20 min. Kominy spadają; znowu je podnoszę; idzie przecięż lepiej. Puls jest spokojny i bije jak zwyczajnie. — 10, 30 min. Gęsty dym rozchodzi się po pokoju. Świeca moja zdaje się bliską zgaśnienia; lampa pali się nieco lepiej. Zaczynam czuć mocny ból głowy; oczy napełniają się łzami; czuję osłabienie w całem ciele; trochę mi lepiej kiedy nos chustką zatykam; puls bije prędzej. — 10, 40 min. Świeca zgasła; lampa jeszcze się pali. W skroniach krew mi bije, jak gdyby żyły pęknąć miały. Zbiera mi się na sen; w żołądku czuję okropne boleści. Puls bije 80 razy na minutę. — 10, 50 min. Duszę się; najdziwaczniejsze wyobrażenia tłoczą mi się do głowy; zaledwie jeszcze mogę oddychać; niebawem wszystko się skończy; okazują się symptomata szaleństwa. — 11*sta*. Nie mogę więcej pisać. Lampa gaśnie. Nie sądziłem iżby tyle trzeba było cierpieć nim się umrze.» Ostatnie te słowa zaledwie już mogły być wyczytane.

— W Londynie 28 b. m. sprzedaną została przez licytacyą autentyczna biblija Karola W. pod tytułem: «*Biblia sacra latina ex versione sancti Hieronymi codex membranaceus saeculi VII manu celeberrimi Alcuini venerabilis Bedae discipuli et Carolo magno donatus, die quo Romae coronatus fuit.* Przysądzoną ona została niejakiemu P. Siordet, za 1500 f. sterl. (około 37,500 r. ass.) Gazeta *Globe* odzywa się s podziwieniem, iż muzeum Brytańskie nie uczyniło żadnego kroku dla dostania tak szacownego zabytku. Jest to xięga w arkuszu, oprawna w axamit. Karty jej, w liczbie 449, są pargaminowe, zapisane we dwie kolumny. Stronica tytułowa bogato ozdobiona jest złotemi i kolorowémi rysunkami; sama też biblija zawiera wiele malowideł okazujących ówczesny stan sztuki malarskiej. Biblija ta ukończoną została w r. 800 przez Alcuina, któremu Karol W. poruczył był przejrzenie przekładu łacińskiego xiąg świętych, dokonanego przez Ś. Hieronima. Posłał on ją był przez przyjaciela swojego Nathanaela do Rzymu, który ją Karolowi W. 1 Stycznia 801 r. na obrzędzie jego koronacyi podał. Lotaryusz I, wnuk Karola W., po utracie tronu francuskiego, schroniwszy się do klasztoru Pram, dał ją temu klasztorowi w darze. W r. 1576, po zniesieniu klasztoru w Pram, tameczni benedyktyni przewieźli ją do klasztoru Gradis Wallis, niedaleko Bazylei. Tam znajdowała się ona aż do czasu zajęcia Bazylei prcz francuzów w 1793. Wtedy przeszła w ręce P. Benot, wice-prezesa trybunału w Delmont, który sprzedał ją ostatniemu właścicielowi, P. Speyr Passavant.

— Buduje się teraz na Tamizie statek parowy, który, z wynalazku lejtnanta Englebue, oświecony jest prawie bez kosztu i w sposób najokazalszy gazem nie tylko na pokładzie, we wnętrznych pokojach, lecz i na masztach. Sposób ten oświecania żadnego nie przedstawia niebespieczeństwa i bardzo będzie s tego względu pożytecznym, że statek parowy nie uszkodzi już innych statków najeżdżając na nie nagle podczas nocy.

— W następnym miesiącu ma się ukazać w Bruxelli nowy pojazd, poruszany szczególnym mechanizmem, bez pomocy pary. Wynalazek ten jest własnością towarzystwa, pod firmą *J. Martin i komp.* Sam P. Martin jest zegarmistrzem. Pojazd ten przebiegać będzie 5 lieues na godzinę i z równą łatwością iść pod górę jak i po płaszczyznie, po żelaznej jak i po zwyczajnej drodze. S pozoru niczém się nie różni od zwykłych pojazdów; mechanizm bowiem ukryty jest w spodzie pudła.

— S kilku słów, powiedzianych przez pierwszego ministra francuzskiego P. Thiers panu Lherbette, dzienniki niektóre powzięły przekonanie że obecne ministerstwo wniesie rzecz o przywróceniu dziedzicznej godności parów we Francyi.

— 28 Kwietnia przedano w Bruxelli przez licytacyą jeden s pojazdów Napoleona. Został on przyznany Panu Julien, francuzowi, za sumnę 70,000 franków.

Rozmaitości.

IZBA WYŻSZA W ANGLII.

Z izby niższej do wyższej niedaleko: ciągłe jednej z drugą porozumiewanie się wymagało zawsze, aby obie w jednym gmachu były połączone. Pożar w Grudniu 1834 roku nie zdołał ich rozdzielić. Urządzone tymczasowe sale łączą się s sobą kurytarzami. Taką drogą izba niższa codzień przynosi swoje bile przed szranki parów, a izba parów składa swoje przez posłańców na stole niższej izby. Ministrowie korzystają także s tego sąsiedztwa. Z urzędu każdy z nich może wchodzić do tej tylko do której należy; kiedy się więc walka na obu razem placach wytoczy, podwójny sztab gabinetu może sobie co sekunda dosyłać wiadomości i działania swoje podług otrzymywanych doniesień kierować. Nieraz też w takiej bliskości sam hałas na obradach ludu, przeraził strachem obrady szlachty. Kiedy związek świeckich i duchownych parów napadał na dzielnie bronioną, lecz źle obwarowaną ministerską ławę Melbourna, wrzawa izby niższej nieraz uśmierzyła attakujących a dodała ducha oblężonym.

Izba wyższa ma kształt podłużnego prostokąta, podobnie jak i niższa. Naprzeciw jedynej galeryi w której się mieści publiczność z gazeciarskiemi skoropisarzami, widać tron, nie jak we Francyi corok na tydzień otwarcia sessyi przynoszony, lecz nieruchomy, jakby wieczny prezydent, miejsca swego zawsze pilnujący. Naprzeciw jego podnoża stoi sławny wantuch, siedzenie rzeczywistego prezydenta w tej izbie. Zwyczaj koniecznie wymaga aby to był istny wantuch wełny, siedzenie bez poręczy. Stół kancelarzystów oddzielony jest od wantucha dwoma krzesłami, przeznaczonemi dla dyrektorów kancelaryi, urzędowych izby posłańców.

Draperyje tronu, ścian, kobierce, firanki, ławy, poduszki, poręcze, wszystko w tej sali jest czerwone. Kiedy parowie na Królewskiem posiedzeniu ukażą się w wielkim stroju, w czerwonych płaszczach, widok ogółu świetny odbija szczególnie od stojących u szranek w powszednim ubiorze członków niższej izby.

Sala w której się parowie tymczasem zgromadzają, nim staną nowe domy parlamentu, była niegdyś sypialnym pokojem Edwarda Wyznawcy; łatwo się więc domyślić, że w nim czterystu trzydziestu teraźniejszych parów razem nie mogłoby się pomieścić; ale to się nie zdarza; trzeba nader ważnej pobudki, ażeby się dwiestu parów zgromadziło: parowie bowiem mają przywilej, uwalniający ich prawie zupełnie od obecności: mogą głosować przez zastępców; kiedy więc który wyjeżdża na ląd stały, zostawia, kiedy chce, innemu parowi swojego stronnictwa, zupełną moc głosowania, której ten może użyć ilekroć mu się podoba, wyjąwszy przypadek głosowania w komitecie. Dawniej Król tylko mógł takie pełnomocnictwa upoważniać; teraz to wyszło ze zwyczaju. Xżę Wellington, naprzykład, na przedostaniej sessyi miał pełne kieszenie głosów torysów.

Pilnujący posiedzeń parowie znajdują tymczasową swoję salę ciasną i niewygodną. Rząd, przy zaczęciu nowej budowy, zasięgał ich zdania o wielkości sali, i stanęło, aby nie była ani zbyt wielka, ani zbyt mała. Wcale nie ma być tak rozmierzona, aby wszyscy Lordowie mogli się w niej wygodnie pomieścić. O tym przypadku ani myślano. Nikt nie pamięta, aby zgromadzenie było kiedykolwiek liczniejsze nad to, kiedy głosowano o walnej poprawie 7 Maja 1832 roku, przeciw billowi o reformie wniesionej, a jednak i w owym dniu było tylko 267 członków.

Wzięto tę liczbę za miarę: na każdego dostanie się miejsca trzy kwadratowe stopy. Widać że Lordowie chwieją się między chęcią wygodnego siedzenia, a obawą zbyt wielkiego lokalu, w którymby się kiedyś gromada nowoutworzonych parów mogła pomieścić.

Co do składu izby wyższej, nie można nic sobie rozmaitszego pomyślić nad pierwiastki s których jest złożona. Ma naprzód swoje, podług prawa pierworodztwa, dziedziczne parostwo: tę najliczniejszą część stanowią parowie angielscy. Dalej idą szkoccy i irlandscy, podług dwojakiego systematu obierani. Szkoccy parowie mianują się na czas jednego parlamentu; irlandscy dożywotnie. Oprócz tego są jeszcze parowie duchowni, angielscy i irlandscy arcybiskupi i biskupi, s których jedni z mocy swojej godności dożywotnie w izbie wyższej zasiadają, drudzy corok po czterech się zmieniają. Gdyby kiedykolwiek przyszło do stanowczego przekształcenia tej izby, jużby się w niej pierwiastek wyborowy znalazł we wszystkich swoich postaciach.

W Anglii samo tylko parostwo stanowi właściwie utytułowaną szlachtę. Kto nie jest parem, mówiąc s prawną ścisłością, nie należy do szlachty. Synowie para nie mają szlachectwa i nie mogą używać tego zaszczytu ani w publicznych ani w sądowych działaniach. Najstarsi nawet synowie o tyle tylko zwą się Lordami, o ile grzeczność światowa dozwala im tego tytułu. Urzędowy przeto poczet parów jest zarazem jedyną heraldyczną xięgą angielskiej szlachty.

Scisłe biorąc trzeba izbę wyższą w jej hierarchii na różne klassy podzielić, gdyż w istocie liczne są oddziały parostwa; a pomiędzy parami równego stopnia starodawność daje pierwszeństwo. I tak naprzód idą xiążęta, dalej margrabiowie, hrabiowie, wice-hrabiowie i baronowie. Biskupi i arcybiskupi noszący tytuł «duchownych lordów» wchodzą w te rzędy w miarę swojej godności.

Arcybiskupi angielscy zrównani są s xiążętami, owszem idą przed niemi. Arcybiskup Canterbury, będący niejako anglikańskim papieżem, idzie jako Prymas i głowa kościoła, zaraz po xiążętach krwi. Jest pierwszym parem izby. Lord Kanclerz, następuje po nim ze swego urzędu, a trzecim s kolei jest arcybiskup Yorku. Biskupi uważają się jak baronowie,

ale przed niemi biorą pierwszeństwo. W języku parlamentowym xiążę nosi tytuł Nader Szlachetnego Xięcia i Jego Łaskawości; Król ich nazywa wielce wiernemi i Wielce Ukochanemi Kuzynami i Radzcami. Ich Łaskawości arcybiskupi Canterbury i Yorku są arcybiskupami, pierwszy z Bożej opatrzności, drugi tylko za Boskiem pozwoleniem. Margrabiowie, hrabiowie i vice-hrabiowie są nader Szanowni i wielce Szanowni, baronowie są wielce Wierni i wielce Ukochani Korony, ale nie są już jej kuzynami. W niektórych razach xiążęta, margrabiowie i hrabiowie są Potężnemi Xiążętami, ale nigdy vice-hrabiowie ani baronowie. Nie należy zapomnieć, że biskupi Nader Szanowni jako baronowie, są jeszcze jako biskupi Nader Poważni w Bogu ojcowie.

Baronowie Kingsdale, jak grandowie hiszpańscy, mają wyłączny dziedziczny przywilej nieodkrywania głowy w obecności Królewskiej. Innych obrządkowych przywilejów, którehy wszystkim nie były wspolne, parowie nie mają. Najważniejsze są te, co bronią konfiskacyi ich majątków, niedozwalają więzić ich za długi, ani też w żadnym cywilnym processie sądzić zaocznie. W kryminalnych oskarżeniach mają tylko przed równemi sobie odpowiadać. Powodem takiej nietykalności ich osób jest przyjęta zasada, że parowie, jako radzcy królewscy, nigdy niepowinni doznawać przeszkody w pełnieniu swego obowiązku.

Izba nie może żadnego ze swoich członków wyłączyć, chybaby go za zbrodnię lub za jakie przestępstwo na urzędzie, na karę sromotną lub na śmierć wskazała. Blackstone jednak świadczy, że za panowania Edwarda IV xżę Bedford, Jerzy Neuville, aktem parlamentowym został zdegradowany dla ubóstwa, które mu niepozwalało żyć stosownie do godności. Przypadek ten jest jedyny. Odtąd odwrotne raczej zdarzały się przykłady. I tak niedawno hrabia Huntingdon, wpadłszy w ostateczne ubóstwo, potrafił udowodnić swoje prawa do parostwa i Król go opatrzył w majątek, zaszczytowi odpowiedny.

Angielska przeto arystokracya stanowi ciało mocne i trwałe. Każda parowska dostojność polega na istotnym prawnym dowodzie, którego podstawą jest własność gruntowa. Nie idzie o to czy kto jest hrabią lub margrabią, lecz czy jest parem. Jeśli prawo jego ulegnie sporowi, tytuł nie wprzódy będzie przyznany, aż parostwo jego zostanie wyświecone. Francya i Hiszpanija, lubo mają daleko starszą i sławniejszą szlachtę, nie miały jednak nigdy mocnej, głęboko wkorzenionej arystokracyi. Zasada nadająca angielskiej szlachcie moc i trwałość, jest to skupienie jej w parostwie, ścisłemi formami i poważną godnością obwarowanem. Gdyby szlachta francuskich jeneralnych stanów była ciałem politycznem mocnem, w sobie zamkniętem, rewolucya nie zdołałaby jej tak prędko obalić. Ludwik XVIII w 1814 r. chciał nową parowską godność utworzyć, lecz było zapoźno: brakło dobrego materyału, stawił budowę s piasku, na piasku. Przed dwoma laty P. Martinez de la Rosa przyszło do głowy takąż izbę sporządzić; ale w kraju, gdzie każdy jest hidalgo, nie znalazł Grandów. Począł więc sobie, jak francuscy majstrowie w 1831 r., zebrał administratorów, sędziów, filozofów, adwokatów, poetów, kupców i zmieszał to wszystko s pozostałemi okruszynami szlacheckiego pierwiastku. Tym kitem spoił swoję izbę Procerów, która równie trwałą wygląda, jak nowa francuska izba parów. Wprawdzie i angielska izba parów nie ma takiej tęgości, jak za dawnych czasów, lecz, choć nie jeden cios ją dotknął, zawsze się jednak utrzymuje mocą swojej pierwotnej organizacyi; wprawdzie już nie może odeprzeć fali ludu, zawsze jej jednak stawi dzielny opór i równie jest niezachwiana jak jej dawny rówiennik, gmach Westministerskiego opactwa. Kto wie jak długo jeszcze dostoi. Może wieże Westminsteru jeszcze się będą długo odbijały w Tamizie, kiedy już parów nie będzie. Wszakże osobliwszem zdaje się być przeznaczeniem średniego wieku że jego budowy dłużej trwają, niż najmocniejsze jego instytucyje.

Prawodawstwo nie jest jedynem powołaniem angielskiego parostwa: jeszcze się w niem łączy władza sądownicza, i to nie w razach nadzwyczajnych, kiedy idzie o samych parów lub o zbrodnię stanu, lecz izba wyższa jest stałym, zwyczajnym, najwyższym apellacyjnym sądem. Oba te zresztą obowiąski są tyle od siebie oddzielone, ile tego nieszykowne obu władz zmieszanie dozwala; zdrowy rozsądek w praktyce zaradził tej niedorzeczności, bo, chociaż każdy par z miejsca swojego do każdej sprawy jest zdatnym sędzią, kiedy przychodzi do sądu, całe parostwo reprezentują sami tylko biegli w prawie członkowie. Tak naprzykład lord Brougham i lord Lyndhurst, obaj byli kanclerze, odbywają zwykle ranne posiedzenia i wyrokują ostatecznie o sprawach wchodzących s cywilnych sądownictw. W Anglii, do rozwodu, potrzeba wyroku parlamentu, i process rozwodowy wytacza się przed parami. Sprawy tego rodzaju nie wymagają pospolicie prawniczych wiadomości, przetoż do ich rozstrzygania należą i inni parowie, razem z biegłymi w prawie. Wtedy izba staje się i trybunałem i prawodawczem zgromadzeniem, tworząc osobliwsze amalgama.

Właściwie, gdyby formy ściśle przestrzegano, parowie powinniby zasiadać podług porządku swojej hierarchii, to jest xiążęta na ławach pierwszego rzędu, za nimi margrabiowie, a dalej baronowie. To się jednak niezachowuje. Siadają równie jak członkowie izby niższej, podług politycznych partyj, bez żadnej dalszej różnicy. Teraz ministrowie whigowie i ich zwolennicy zajmują prawą od wełnianego wantucha; oppozycya torysów zajmuje lewą. W izbie wyższej whig i tory są jedyne do oznaczania stronnictw stosowne nazwiska, gdy się albowiem cała arystokracya w tej izbie zawiera, parowie reprezentują tylko samych siebie i nie są organem tego lub owego politycznego zdania, lecz swoim tylko własnym wyrazem. Lord Durham i lord Brougham, obaj radykalni, stanowią wyjątek przez to, że z wielkiego gościńca na bok zjechali. Podział tu przeto jest prostszy i łatwiejszy niż w izbie niższej. Trwają jeszcze między lordami, jak w wieku przeszłym, dwa arystokratyczne odcienie, zbrojną ręką spierające się s sobą o władzę: torysowie szykownie broniący swojej konserwacyjnej zasady, w której parostwo może mieć

jedyne ocalenie, jeśli ją zdoła powolną drogą i bez zaburzeń utrzymać; i whigowie, którzy, kiedy teraz działania a nie samych słów potrzeba, w gruncie serca nie mogą się pogodzić s przybranym pozorem liberalizmu. Zważając na liczbę, oba stronnictwa dalekie są równości. Gdyby przyszło liczyć podług rzetelnego sposobu myślenia, na jednego whiga przypadłoby dziesięciu torysów. W roku jednak 1832 mniejszość whigowska zmusiła torysów do kapitulacyi, i odtąd, silna zewnętrzną pomocą, nie raz im prawa dyktowała. Ale zbliża się chwila, kiedy prawdziwa większość, widząc że powolność nic nie pomaga, zrzuci s siebie jarzmo i może za chlubniejsze poczyta poledz mężnie na szańcach, niż siedząc na kurulnem krześle, spokojnie śmierci oczekiwać.

Wewnętrzne urządzenia i zwyczaje obu izb mają i podobieństwo swoje, i różnice. I w wyższej jak w niższej izbie wszyscy siedzą w kapeluszach, jednakże u lordów większe jest zachowanie przyzwoitości. Niewidać aby swojej ławki zamiast łóżka używali, albo nogami telegraficzne kreślili znaki. Gwar w zgromadzeniu jest bardziej umiarkowany, więcej obyczajny, zarzuty są grzeczniejsze; spory nie są walką obfitej w słowa mierności, która tak często nuży cierpliwość niższej izby. Tam trzeba nieraz za jednę dobrą mowę wysłuchać złych dziesięć. Tu wprawdzie mniej jest zdolnych mowców, ale za to mniej jest nadużyć wolności głosu, więcej prostego zmierzania do celu. Wprawdzie parowie są tylko garstką w porównaniu s ciżbą niższej izby, są małą oparkanioną załogą; a od tłumu jaki jest w izbie niższej, od tak niecierpliwego wojska, co całe nocy na swoich ławach obozuje i w którem każdy żołnierz chce być zdobywcą, nie można wymagać ani takiej karności, ani takiej rozwagi.

O piątej godzinie wchodzi przezydent; za nim idzie oddźwierny s czarną laską i drugi niosący berło. Biskup odmawia modlitwę. Skoro trzech parów jest obecnych, Mowca może otworzyć posiedzenie; trzej lordowie składają przeto zgromadzenie izby wyższej i mogliby dwoma głosami odrzucić bill, jednomyślnie przez 654 posłów ludu przyjęty. Nie zbyt to się rzadko zdarza, że cała izba lordów składa się s takiej prawodawczej trójcy. Lecz ile razy ważne ma się wytoczyć pytanie, zwykle zgromadza się większa liczba członków i sala bywa dość pełna.

Izba ma bardzo mało głów łysych, a ani jednej czerwonowłosej. Xiążęta Cumberland, Rutland i Lord Pollimore są trzej najstaranniej ubrani parowie. Lord Melbourne i Lord Brougham należą do tych, co się najniedbalej ubierają; pierwszy wchodzi z groszową laską, którą kupił u pierwszego przekupnia. Teraźniejszy naczelnik gabinetu nigdy też nie ma rękawiczek. Lord Brougham podczas ostatniej zimy nosił zawsze paskowate spodnie, przysłane mu od jednego fabrykanta z Yorkshire. Lord Morperh ma podobnyż i s tegoż samego źrzódła prezent, ale go nigdy nie używa.

Nie wolno jest mowcom w izbie wyższej mówić siedząc: trzebaby chyba s powodu choroby prosić o szczególne pozwolenie. Xiążę Cumberland, na dwóch czy trzech ostatnich sessyjach, nie raz tak się wstawiał za lordem Wynford, aż nakoniec ten zacny i uczony lord, kazał sobie zrobić osobne siedzenie, jakby siodłowy stołek używany do biór stojących: tego teraz używa i mowi do izby nawpół siedzący nawpół stojący: siedzenie obite jest karmazynowym suknem i dla tego nie uderza w oczy. Oprócz niego, jeszcze Lord Holland nie może mówić stojący.

Woda jest jedynym napojem którego izbie w czasie rospraw godzi się używać, kiedy kto s parów zanadto się rozegrzeje lub na siłach osłabnie, służący izby przynosi szklankę zimnej wody; wszakże nie podaje sam parowi dla którego jest przeznaczona, lecz jeden z bliższych jego przyjaciół bierze od służącego i daje mówiącemu. Kiedy hr. Grey miał swoję pożegnalną mowę, podwakroć był bliskim omdlenia i zięć jego hr. Durham tę mu oddawał posługę. Lord Brougham, kiedy jeszcze siedział na wantuchu, wpadłszy jednego wieczora w niepowściągniony zapęd, pozwolił sobie pić s puhara napełnionego jakimś czerwieniącym się płynem, czerwieńszym od przepalonej wody, a więcej iskrzącym się niż portwein; nikt nie wiedział coby to było; mówiono że sam przyniosł; sądzono jednak że to było lekarstwo, gdyż na kilka wieczorów przedtym, w odpowiedzi lordowi Londonderry oświadczył, że szlachetny Margrabia musi wiedzieć, iż on, (lord Brougham) ma się niedobrze i dla tego tak często wstaje z wantucha; słowem szlachetnemu Margrabi nie może być niewiadomo, iż on, (lord Brougham) odkąd jest w izbie wyższej, bierze lekarstwa i dla tego tak często musi wychodzić.

Każdego wieczora, ilekroć się zdarzą ważniejsze rosprawy, bywa mnóstwo dam; już to parowe, już to ich córki i przyjaciółki, wytrzymują nawet całe nocy, dopoki trwają obrady. Wdowa xięcia Richmond, lady Jersey, wdowa hr. Glendall, panna Lane Fox i inne, prawie nieopuszczały posiedzeń; przybywały około czwartej po południu i bawiły do drugiej, trzeciej, niekiedy i czwartej zrana. Jak im s tém dobrze, same najlepiej muszą wiedzieć; jedyny posiłek, którego przez ten czas zażywają jest cukier i *Eau de vie*, czyli raczej *de Cologne*.

Czasami kiedy ministrowie, albo ci co są ich tłumaczami, nie życzą sobie aby wszystko w jakiej rzeczy powiedziane wiadome było publiczności, uwagi swoje udzielają wzajemnie *mezza voce*, albo, kiedy sciemnieje, nie zaraz każą świece zapalać. Tak raz lord Brougham, o jednym bilu względem wypłaty alimentów rozwódkom, mówił przeszło godzinę w pociemku.

Biblioteka izby jest mała i zawiera xiążki do samych sprawdzeń przydatne. Na stole w bibliotece leżały dwie xiążki adresów osob znakomitszych: w jednej mieszkanie pewnego para, który zbrudził sobie palce w pieniężnych interesach, było wymazane, a ktoś natomiast napisał «Old Bailey,» w drugiej, zamiast mieszkania, dodano «kwatera dłużników w Newgate;» s temi odmianami kalendarze leżały przez całą sessyą na stole i leżą zapewne dotąd. Powiadano że ktoś z młodych parów tę psotę wyrządził.

Kiedy w napełnionej sali poglądamy na massę głów z

galeryi, uwaga nasza zatrzymuje się nad niektóremi w środku zgromadzenia, podobnie jak oko nasze kiedy poglądamy z wieży na wielkie miasto, spocznie naprzód na najwydatniejszych kopułach. Trzy okrągłe ufryzowane peruki, tam w górnym końcu sali, należą do trzech pisarzy izby, którzy siedząc za swemi stołami, tyłem są do nas odwróceni; naprzeciw nich, twarzą do nas, świecą się trzy łyse głowy lorda Roll, margrabi Wellesley i lorda Holland; dalej jeszcze piętrzą się dwie potężne peruki dyrektorów kancellaryi, a na samym końcu horyzontu, tuż pod złotemi frędzlami tronu, wznosi się majestatycznie ogromna urzędowa peruka Mowcy, jak wieża katedry między innemi miasta basztami. Od tej najbardziej wystającej peruki zaczniemy nasze obejrzenie; będziemy się podług niej orientowali w naszej po izbie wędrówce, jak podług kopuły Ś. Pawła w naszych przechadzkach po Londynie.

Terazniejszy lord Kanclerz, lord Cottenham jeszcze niedawno dźwiga ciężar tej peruki: nie długo przed otwarciem terazniejszej sessyi został powołany na to wysokie miejsce, i dla tego nie wiele jeszcze można powiedzieć o jego urzędowaniu. Przedtym, jako sir Karol Pepys, był dyrektorem archiwum kanclerskiego sądu (master of the rolls) i uchodzi za jednego z najbieglejszych w Anglii prawników. Dawniejszy jego urząd sprawuje teraz lord Langdale, przedtym P. Bickersteth, pod tym tytułem świeżo na lorda wyniesiony. W czasie przedostatniej sessyi wielką pieczęcią zawiadowała komissija. Wtedy na wantuchu zasiadał lord Denman, po upadku ministerstwa whigów tymczasowie Mowcą izby mianowany. Ze sposobu obejścia się jego na tym urzędzie, łatwo było poznać że nie był nowicyuszem w prezydowaniu. Od wielu bowiem lat piastował urząd naczelnego sędziego (chief justice) Anglii. Ważną polityczną rolę zaczął grać w r. 1820, kiedy przed szrankami izby wyższej, razem z lordem Brougham, bronił królowy Karoliny. Czyż myślał wówczas, że kiedyś będzie parem i prezydentem te izby, przed którą jak prosty adwokat występował? Jakkolwiek lord Denman był znakomitym w swoim zawodzie, szczęście swoje winien nie tyle głębokiej nauce, ani świetnej wymowie, ile raczej rzadkiemu zbiegowi poważnej postawy, poważnego ujęcia i poważnej mowy. Tron senatorów zdawał się potrzebować takiego człowieka; Ravez nawet we Francyi nie był tak na prezydenta zrodzony. To mu też jeszcze służy za szczególną zaletę, że i pod purpurą umiał uchować tęż samą uprzejmość i swobodę myśli, jaką się w czarnej sukni odznaczał.

Lord Eldon jak prezydent, był zimny i cierpki kiedy przyjmował bile z izby niższej; Gifford uprzejmy i uśmiechający się; Lyndhurst poważny; Brougham dumny, wyjąwszy dla swoich dawnych przyjaciół; Shadwell grzeczny i zabiegający; Denman pełen powagi i uprzejmości.

Mały, ruchawy starzec, co sobie okulary w górę założył i wielkiemi wydatnemi oczyma do koła pogląda, bezprzestannie biega od ławki do ławki, każdemu ma coś na ucho powiedzieć i którego każdy poczyta za oddźwiernego izby, bo zwija się ubrany w czarnym francuskim fraku i z jedwabnym włośnikiem, jest to lord Shaftesbury, potomek sławnego hrabi tegoż nazwiska, jednego s pierwszych angielskich essayistów. Tarazniejszy hrabia Shaftesbury nie ma takiej wziętości; jest to jednak człowiek pilny i przebiegły. Za panowania torysów, do których należy, umiał opatrzyć sobie bardzo zyskowne miejsce prezydenta komitetów izby, urząd dość pracowity i wymagający wiele obrotności i cierpliwości; te przymioty lord posiada w wysokim stopniu. Jest razem vice-prezydentem izby i pod niebytność przezydenta lub jego następcy zasiada na wantuchu: kiedy mu się zdarzy s tego miejsca przyjmować bile od izby niższej, bieży po nie do szranek z jedną ręką w kieszeni, drugą poprawiając okulary, jak gezel jakiego magazynu towarów. Pomimo swojej żwawości, w interessach nigdy się nie dopuszcza pomyłek.

Lord Eldon, najstarszy z żyjących exkanclerzów, podczas ostatnich trzech sessyj nie więcej nad dwa lub trzy razy zajął swoje miejsce w izbie. Brak zębow i inne ułomności podeszłego wieku czynią go, jako mowcę, prawie niepodobnym do słuchania i dla tego do publiczności od lat kilku nic prawie nie doszło z jego mów, mianych w parlamencie. Ale mimo to wszystko Lordowi nie braknie na siłach, i jeszcze ostatnim razem, kiedy zasiadał w parlamencie, musiał obficie dowcipem szafować, gdyż z wielu jego uwag parowie śmieli się do rospuku; na galeryi nie można go było zrozumieć. Raz, kiedy ze wszystkich sił opierał się planowi reformy i zdania swoje popierał przykładami z własnego doświadczenia, powiedział «mylordowie: jestem stary; żyłem długo na świecie, może zadługo, jak się niektorym z WM Panów zdaje.» Ton sarkastyczny z jakim wymówił ostatnie słowa i spójrzenie w tejże chwili na niektórych naprzeciw siedzących parów sprawiły nader komiczną scenę. Raz znowu, kiedy izba zajmowała się śledzeniem jednego irlandskiego rozruchu, w którym kilka osob było zabitych a wiele ranionych, niektórzy z whigów usiłowali całą rzecz wystawić jakby potuzanie się dwóch chłopców. «Chłopców!!» zawołał Lrd Eldon; «ej milordowie, ja znałem tęgich irlandskich chłopców, co mieli po lat pięćdziesiąt.» *(Dok. nast.)*

Omyłka druku.

Na str. 209, w słupie 2, wierszu 19, zamiast *członek*, czytaj *człowiek*.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 11-го Мая 1836. *Ценсоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.